

Zapiski z „Traumalandu”. O książce Michała Bilewicza

Andrzej Juchniewicz

Recenzja: Michał Bilewicz,
*Traumaland. Polacy w cieniu
przeszłości*, Wydawnictwo
WAM, Kraków 2024.

TEKSTY DRUGIE 2024, NR 6, S. 231–239

DOI: 10.18318/td.2024.6.12 | ORCID: 0000-0001-7037-9907

Wychylenie w przyszłość

Choć Michał Bilewicz¹ w najnowszej książce *Traumaland. Polacy w cieniu przeszłości* zastanawia się, w jaki sposób „długi cień wojny”² wpłynął na polskie społeczeństwo i jego postawy po 1945 roku, trudno uznać jego pracę za studium narodowych traum³ związanych jedynie z drugą

Andrzej Juchniewicz

– doktorant literaturoznawstwa w Szkole Doktorskiej UŚ. Zajmuje się poezją polską drugiej połowy XX w., problematyką żydowską w literaturze polskiej oraz związkami wyobraźni z Zagładą. Opublikował dwie książki: *Poetyki Zagłady. Przemoc – Afekt – Wyobraźnia* (Katowice 2023) i *Z wnętrza starości. O późnej poezji Urszuli Kozioł* (Katowice 2023). Współpracuje z „Nowymi Książkami”, „Odrą” i „Śląskiem”.

- 1 Badacz jest autorem jednej książki (*Być gorszymi. O reakcjach na zagrożenie statusu grupy własnej*, Wydawnictwa UW, Warszawa 2008) i redaktorem trzech publikacji (*Trudne pytania w dialogu polsko-żydowskim*, red. M. Kozłowski, A. Folwarczny, M. Bilewicz, przeł. K. Sołowska-Folwarczny, Jacek Santorski & Co Agencja Wydawnicza, Warszawa 2006; *Wobec obcych. Zagrożenia psychologiczne a stosunki międzygrupowe*, red. M. Kofta, M. Bilewicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2011; *Poza stereotypy. Dehumanizacja i esencjalizm w postrzeganiu grup społecznych*, red. M. Drogoz, M. Bilewicz, M. Kofta, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2012).
- 2 Nawiązuję do tytułu książki Feliksa Tycha *Długi dzień zagłady. Szkice historyczne* z 1999 r.
- 3 Jedną z najważniejszych książek rekonstruujących skutki drugiej wojny światowej jest *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys* Marcina Zaremby (Znak, Kraków 2012).

wojną światową. Propozycję badacza należy rozpatrywać w szerszym kontekście, uwzględniającym nie tylko okupację, lecz również wydarzenia z ostatniego piętnastolecia (tzw. katastrofa smoleńska), które rzutowały na sposób myślenia i działania Polaków. Co prawda w pierwszej części *Traumalandu* pojawia się kilka fragmentów świadectw, które wiążą się z minioną wojną i wprowadzają czytelnika w obszar spraw dotyczących przemocy, śmierci i cierpienia, jednak zasadnicza część książki dotyczy problemów, które świadczą o tym, że Polacy wciąż żyją w „traumalandzie” – krainie powołanej do istnienia przez wiele – często niewspółmiernych – doświadczeń. Wyjście z niej możliwe jest dzięki zastosowaniu kilku strategii przekierowujących uwagę na przyszłość pozbawioną historycznych obciążeń.

Zmiany – jak przekonuje Bilewicz – nie muszą być radykalne, jednak wymagają współpracy rządzących i społeczności na poziomie lokalnym. Wszelkie zmiany, o jakich pisze badacz, powinny wiązać się z procesem interioryzacji traumy i poszukiwaniem innych sposobów opowiadania przeszłości. Wśród nich należy znaleźć miejsce na narracje wykraczające poza martyrologię. Być może konieczne jest zwrócenie uwagi na historie naukowych osiągnięć i emancypację dzięki procesowi edukacji. Zawierają one pożądane elementy, które mogłyby przekierować uwagę społeczeństwa na inne warianty opowieści koncentrujących się na samorealizacji, samodoskonaleniu i rozwoju. Próby innego spojrzenia na przeszłość okazują się znacznie bardziej produktywnie niż powracanie do doznanych traum, które umacniają traumatocentryczną pozycję polskiego społeczeństwa. Bilewicz sugeruje wiele alternatywnych sposobów opowiadania o przeszłości, które akcentują inne (pozbawione insurekcyjnych wątków) dominanty. Badacz, komentując decyzję o nadaniu jednej ze szkół w Zaręczach imienia Jana Pawła II, podkreślał zaprzepaszczenie szans na rezygnację z utrwalonego kanonu kategorii, które organizują narrację o polskiej przeszłości:

Świętość, trauma i martyrologia przeciw życiu, nauce i postępowi. Bo oczywiście już za życia Maria Skłodowska-Curie uchodziła za postać „niemoralną” i kontrowersyjną, przez lata związana z żonatym Paulem Langevinem, dawnym uczniem swojego męża, nie mogła być przecież wzorem moralnym⁴.

⁴ M. Bilewicz, *Traumaland. Polacy w cieniu przeszłości*, Mando, Kraków 2024, s. 279, e-book. Wszystkie cytaty pochodzą z tego wydania.

Szansę na wyjście z zakłętego kręgu traum oferują humaniści, którzy skupiają się na kwestii zagospodarowywania przyszłości na podstawie wzorów pozbawionych wątków traumatycznych lub historii odsłaniających coś więcej niż „czarne scenariusze” eksploatowane przez polskich literaturoznawców w pierwszej dekadzie XXI wieku. Potwierdzają to trzy publikacje naukowe wydane we wspomnianym okresie: *Literatura polska wobec Zagłady*⁵, *Świadeństwo, trauma, głos. Literackie reprezentacje Holokaustu*⁶ i *Literatura polska wobec Zagłady (1939-1968)*⁷. Wszystkie były w swoim czasie potrzebne, jednak po latach zmienił się nie tylko katalog podejmowanych problemów, lecz również katalog kategorii uznawanych za priorytetowe dla konkretnych doświadczeń mających tekstowe reprezentacje.

Bilewicz zdaje sobie sprawę z konieczności opowiadania o traumie jako warunku wyzdrowienia, jednak skłania się ku tym sposobom mówienia i pisania o przeszłości, które oferują możliwość przezwyciężenia zakorzenionego w Polsce paradygmatu katolicko-konserwatywnego. Propozycje diagnostyczne Bilewicza uświadamiają stopień „skażenia” polskiego społeczeństwa traumatyczną przeszłością. Zwracanie się ku przeszłości skutkuje problemami mającymi wpływ na wizerunek Polaków jako narodu nieufnego, podzielonego i podejmującego działania w obliczu katastrof.

Wśród wielu negatywnych następstw warto przywołać koncepcję pozwalającą na dostrzeżenie w traumatycznych doświadczeniach czegoś, co umożliwiałoby zagospodarowywanie pożądanej przyszłości. Według autora *Traumalandu* konieczne jest uznanie, że trauma nie tylko formatuje w niepożądany sposób, lecz również wzmacnia empatię i gotowość do pomocy innym. Badacz przywołuje koncepcję wzrostu potraumatycznego, który

może pojawić się wtedy, gdy w samej traumatycznej sytuacji człowiek nie jest całkowicie pozbawiony nadziei. Może to wynikać z jego osobistych zasobów i kompetencji, które przekładają się na większe poczucie sprawczości. Może zaś z samej traumatycznej sytuacji – wzrost potraumatyczny to następstwo takich traumatycznych wydarzeń, w których jednak da

5 *Literatura polska wobec Zagłady*, red. A. Brodzka-Wald, D. Krawczyńska, J. Leociak, Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 2000.

6 A. Ubertowska, *Świadeństwo, trauma, głos. Literackie reprezentacje Holokaustu*, Universitas, Kraków 2007.

7 *Literatura polska wobec Zagłady (1939-1968)*, red. S. Buryła, D. Krawczyńska, J. Leociak, Fundacja Akademia Humanistyczna, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2012.

się odnaleźć jakąś ścieżkę wyjścia. Krańcowa bezradność uniemożliwia wzrost potraumatyczny.

Bilewicz twierdzi, że pisząc o wpływie traumy, można porzucić negatywne określenia (niemoc, marazm, brak sprawczości, otępienie, wycofanie) i skoncentrować się na pozytywnych działaniach, jakie ona aktywuje. W sytuacjach cechujących się stresogennością i podwyższonym ryzykiem (epidemie, wojny) ludzie zdolni są do pomocy innym i podjęcia próby okiełznania nowej sytuacji. Znacznie produktywniejsze okazuje się zatem dostrzeżenie rozwoju skrywanych cech, które ujawniły się po doświadczeniu traumy, niż skazywanie się na korzystanie z dobrze znanego i zakorzenionego w psychologii słownika.

W stronę wspólnoty zranionych

Gdyby pokusić się o poszukiwanie wydarzeń kładących się cieniem na historii Polaków, które rozgrywały się przed 1939 rokiem, należałoby wskazać rozbiory Polski, powstania listopadowe i styczniowe. Biorąc pod uwagę wspomniane doświadczenia, można uznać Polskę za państwo, które funkcjonowało pod panowaniem innych mocarstw na wzór kolonialny. Nieprzypadkowo Bilewicz porównuje Polskę do innych krajów, w których traumy z przeszłości (m.in. trauma kolonialna) wpływają na kondycję współczesnych społeczeństw (Grecja). Trauma kolonialna ma olbrzymie znaczenie dla dalszego funkcjonowania społeczeństwa, które wciąż zwraca się ku przeszłości. Jest ona źródłem narcystycznych postaw i przekonania o wyjątkowości (przykład martyrologii polskiego narodu). Wiele też Bilewicza, psychologa społecznego, znalazło oddźwięk w publikacjach dotyczących potrzeby dekolonizacji Zagłady⁸ i zwrócenia uwagi na stałe zagrożenie konfliktami zbrojnymi w wielu krajach. Priorytetem okazuje się uznanie cierpienia innych społeczeństw za równoważne i wymagające upamiętnienia. *Traumaland* pozwala zrozumieć wiele zachowań i decyzji rządzących, a także sytuacji mających miejsce w życiu codziennym. Pielęgnowanie traumy i nieustanne powracanie do niej jako do źródła tożsamości narodowej może okazać się problematyczne, jeśli wraz z apologią narodowej przeszłości nie zostaną wdrożone procesy

8 Zob. M. Rothberg, *Pamięć wielokierunkowa. Pamiętanie Zagłady w epoce dekolonizacji*, przeł. K. Bojarska, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2015.

opowiedzenia o tym, co stało się w czasie wojny, zrozumienia przeszłości i włączenia do wspólnoty zranionych innych narodów.

Według Bilewicza znacznie ważniejsze od rozpamiętywania przeszłości okazuje się wychylenie w przyszłość i prezentowanie postaw, które mogą wpłynąć na zmianę dotychczasowego status quo. Owszem, omawiana książka lokuje się w polu badań nad traumą⁹, jednak psycholog nie ogranicza swoich rozważań do wydarzeń z lat 1939–1945. Trauma, która stała się udziałem pokoleń żyjących podczas wojny, nie jest jedyną, jaka została szczegółowo omówiona w poszczególnych częściach publikacji. Znacznie ważniejsze okazuje się stwierdzenie, że na skutek emisji wielu obrazów przemocy jesteśmy stale narażeni na wtórną traumatyzację. Bilewicz w rozdziale *Dziedzictwo traumy* charakteryzuje kilka jej rodzajów (m.in. traumę historyczną, wtórną traumatyzację, traumę doznaną na skutek konfrontacji z obozami koncentracyjnymi i miejscami pamięci), które mogą pojawić się po upływie wielu lat od zakończenia wojny. Badacz koncentruje się na wydarzeniach związanych z wojną, jednak warto wspomnieć, że współczesne koncepcje traumy uwzględniają również doświadczenie przemocy domowej¹⁰. Długotrwałe konfrontowanie się z oprawcą i życie w ciągłym stresie wpływają na kondycję psychiczną ofiary i jej dalszą egzystencję.

Bilewicz postanowił prześledzić zależność, jaka pojawia się między traumatyczną przeszłością a skłonnością społeczeństwa do nieufności i narcyzmu. Psycholog podkreśla, że trauma oddziaływała na każdego z osobna, jednak ze względu na proces jej transmisji (zjawisko drugiego i trzeciego pokolenia) możliwe jest uchwycenie pewnych decyzji i zachowań na poziomie grupy, jaką stanowi naród. Jak zauważa badacz:

wszyscy żyjemy na grobach. Tu się uczymy, studiujemy, pracujemy. Rodzimy i wychowujemy dzieci, wyprowadzamy psy, latem się opalamy, jesienią zbieramy jabłka i grzyby. Zimą narzekamy na drogowców, którzy znów nie odśnieżyli porządnie ulic. Złorzeczmy na polityków i podatki, smog i piratów drogowych. Wszystko to dzieje się z traumatyczną historią w tle. A nawet nie w tle – tylko przez nią. Bez zrozumienia historycznej traumy nie sposób pojąć tego, jak wygląda dzisiejsza Polska.

9 Antologia studiów nad traumą, red. T. Łysak, Universitas, Kraków 2015.

10 J. Herman, *Trauma. Od przemocy domowej do terroru politycznego*, przeł. M. Reimann, Czarna Owca, Warszawa 2020.

„Zamieszkiwanie na grobach” to jedna z częściej pojawiających się konstatacji w publikacjach poświęconych traumatycznej przeszłości Polaków¹¹. Determinuje ona wiele kwestii związanych z autowizerunkiem i „konkurencyjnością cierpienia”. Należy jednak pamiętać również o tym, co lokuje się na przeciwległym biegunie. Bilewicz ilustruje to na przykładzie członków Żydowskiej Organizacji Bojowej oraz konspiratorów działających w obrębie getta białostockiego:

Nieprzypadkowo Marek Edelman po wojnie zostaje lekarzem, kardiologiem, i ratuje życie innych ludzi. W końcu angażuje się w działalność opozycyjną i polityczną. Nierzadko w historiach ocalałych pojawia się zaangażowanie w politykę – chęć zmieniania rzeczywistości i wpływania na nią. Chajka Grossman, jedna z kurierek podziemia w getcie białostockim, zostaje aktywną działaczką polityczną w Izraelu, potem przewodniczącą tamtejszego parlamentu, Knesetu.

Przywołane postawy świadczą o zróżnicowanym oddziaływaniu traumy i konieczności ostrożnego rozpatrywania poszczególnych przypadków, bez prób generalizacji wniosków. Bilewiczowi udało się stworzyć katalog zachowań, które aktywizuje trauma. Jego książka wiele wyjaśnia, pozwala także na podjęcie decyzji mających kluczowe znaczenie dla przyszłości społeczeństwa polskiego. Powinno ono stać się wspólnotą inkluzywną, uznającą cierpienie innych narodów, projektującą lepszą przyszłość na podstawie narracji koncentrujących się na samokształceniu i samodoskonaleniu. Tak zarysowany program pozwoli na zmianę niektórych zachowań i spowoduje, że konfrontowanie się z katastrofami utraci skazę podejrzliwości (*casus* katastrofy prezydenckiego samolotu z 10 kwietnia 2010 roku). Choć przeżyta trauma wciąż sprawia, że Polacy dążą do tego, by ich cierpienia zostały uznane za najważniejsze, badacze najnowszych publikacji z zakresu studiów nad ludobójstwami postulują otwarcie jednych podmiotów na cierpienie innych. Wojna to zjawisko, które pojawia się cyklicznie w różnych miejscach Europy, dlatego konieczne jest solidaryzowanie się z narodami wystawionymi na długotrwałe cierpienie.

Na uwagę zasługuje sam tytuł książki Bilewicza, który sugeruje, że „traumaland” to skonceptualizowana kraina poddana dyktatowi traumy. Badacz dowodzi, że na wiele współczesnych zjawisk związanych z polityką

¹¹ Zob. B. Chomątowska, *Stacja Muranów*, Czarne, Wołowiec 2012.

historyczną i zagospodarowywaniem teraźniejszości (a także przyszłości) wpływ miała trauma, jakiej Polacy doświadczyli podczas drugiej wojny światowej. Wszystkie ich decyzje, działania i postawy wynikają z faktu, że znaleźli się oni między dwoma mocarstwami, które forsowały politykę opartą na ludobójstwie. Jedną z fraz, dzięki której możliwe jest zwizualizowanie tego, co działo się w latach 1933-1945, została zaproponowana przez Timothy'ego Snydera: „skrwawione ziemie”¹². Powiązanie doświadczeń z przeszłości z wyborami i postawami polskiego społeczeństwa po transformacji ustrojowej wyjaśnia wiele strategii i uników, jakie można zaobserwować w niedawnych sporach o politykę historyczną i autowizerunek Polaków na świecie. Bilewiczowi udało się dowieść, że współczesne społeczeństwo polskie dalej odczuwa skutki wojny. Istotnymi elementami jego książki są dwie sugestie, które stanowią clou jego wyводу. Pierwsza dotyczy konieczności rezygnacji z epatowania traumą historyczną, druga wiąże się z potrzebą zrozumienia, że jej skutki mogą utrudniać codzienne życie:

Zrozumienie traumy historycznej to zatem nie tylko klucz do zrozumienia współczesnych Polaków. To przede wszystkim krok do bardziej wyrozumiałego traktowania samych siebie. A to byłby już początek drogi do zaakceptowania, że jesteśmy po prostu ludźmi, ze wszystkimi słabościami i niedoskonałościami.

Bilewicz wykazuje, że wiele cech Polaków (skłonność do narzekania, nieufność, podatność na teorie spiskowe) pojawia się na skutek narodowych traum, jakich doświadczyli oni w XX wieku (okupacja niemiecka, powstanie warszawskie). Jego projekt przekracza założenia monografii dotyczącej zjawiska traumy z przeszłości, kreśli możliwe scenariusze przeciwdziałania jej długotrwałym wpływom, pozwala na zrozumienie mechanizmów wtórnej traumatyzacji, wskazuje rozwiązania warte wdrożenia podczas konfrontowania się z „widokiem cudzego cierpienia”.

Można uznać, że najnowsza publikacja Bilewicza dotyczy w równym stopniu przeszłości i przyszłości. Pod wieloma względami przypomina ona podręcznik zawierający wskazówki i podpowiedzi mające decydujący wpływ na przyszłe pokolenia, które będą kształtować polską i międzynarodową scenę

¹² Aleksandra Ubertowska proponuje określenie „geotrauma”, które wiąże się z faktem przebywania na ziemiach podlegających ludobójczym działaniom. Zob. A. Ubertowska, *Historie biologiczne. Pomiędzy estetyką a geotraumą*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2020.

polityczną, a także współtworzyć społeczeństwo charakteryzujące się większym poziomem empatii i zrozumienia dla cudzych krzywd.

Bilewicz udowadnia, że zrozumienie współczesnych postaw Polaków wobec innych narodów i wobec codzienności wymaga przyjrzenia się temu, co przez lata pozostawało ukryte/niedopowiedziane lub nie w pełni wyartykułowane. Psycholog proponuje kilka rozwiązań, które sprzyjają porzuceniu traumatocentrycznej perspektywy i przyjęciu postawy dobrze znanej z twórczości awangardystek i awangardystów, a także pisarek i pisarzy próbujących pisać pomimo zdobytego doświadczenia lub dzięki niemu. Przeżyta trauma może doprowadzić do nadwrażliwości na pewne sytuacje lub przeciwnie – skierowania całej energii na przeciwstawienie się skutkom różnych kryzysów.

W książce Bilewicza poza możliwymi scenariuszami reagowania na traumę pojawia się jeszcze jedna kwestia, która wymaga rozpatrzenia i przyswojenia. Badacz pisze o konieczności zastąpienia jednego ceremoniału (akcentującego martyrologię obywateli) zupełnie innym, który pozwoliłby na porzucenie patetycznych gestów i wystąpień mających na celu apologię traumatycznej przeszłości. Choć sam opowiada się za odejściem od konwencji i odgórnie narzuconych scenariuszy celebrowania rocznic wydarzeń z minionej historii, zdaje sobie sprawę z silnie zakorzenionej wśród decydentów skłonności do jednego rejestru stylistycznego i jednej formy obchodzenia rocznic pacyfikacji, bojkotów, insurekcji itd. Wybór zupełnie innych form wymagałby zmiany sposobu myślenia i przekierowania uwagi na przyszłość, która okazuje się równie ważna jak przeszłość.

Wnioski

Bilewicz wykazuje, że doświadczeniem formującym kolejne pokolenia była druga wojna światowa, co widać we współczesnej debacie społeczno-politycznej i sposobach zarządzania historią (wybór patronów szkół związanych z Kościołem katolickim) i przestrzenią miejską (dobór na patronów skwerów, ulic i placów bohaterów związanych z polską martyrologią). Tytułowy „traumaland” to metafora mentalnej przestrzeni pułapki. Wyswobodzenie się z niej może skutkować nowymi sposobami tworzenia relacji z innymi i z własną przeszłością. Choć nie można cofnąć dawnych urazów, można dbać o to, by przyszłość stała się bardziej przyjazna i pozbawiona pierwiastka konkurencyjności w zakresie cierpienia. Autor *Traumalandu* udowadnia, że zmiany, o jakich pisze, wymagają czasu i specjalistycznej wiedzy, którą oferują psycholodowie społeczni. Zrozumienie mechanizmów omawianych w poszczególnych

częściach książki może wpłynąć na poprawę kondycji psychicznej młodzieży i wszystkich, którzy zwróceni są ku przeszłości. Zmiana kierunku patrzenia może uchronić przed ryzykiem zaślepienia i nienawiścią do wszystkich, którzy podważają zasadność konkurencyjności pamięci. W czasach kryzysów politycznych i militarnych konieczne są solidarność i empatia. Umiejętność pobudzania ich to domena pewnego rodzaju kina i literatury, które odrzucają monumentalizm na rzecz innych rozwiązań. Biorąc pod uwagę ustalenia Bilewicza, można określić, które opracowania kryzysowych momentów polskiej historii okazują się niebezpieczne, a które zbliżają widza/czytelnika do cierpiących i poszkodowanych. Stawką książki Bilewicza jest porzucenie pokusy epatowania traumą i zrozumienie jej wpływu na decyzje o charakterze politycznym i artystycznym.

Abstract

Andrzej Juchniewicz

UNIVERSITY OF SILESIA IN KATOWICE

Notes from Traumaland: About the Book by Michał Bilewicz

Review of Michał Bilewicz, *Traumaland. Polacy w cieniu przeszłości* (Traumaland: Poles in the Shadow of the Past), Mando, Krakow 2024.

Keywords

trauma, past, violence, future, society